

Warszawa, 25 września 2023 r.

Dr hab. Robert A. Sucharski, prof. ucz.
Wydział „Artes Liberales”
Uniwersytet Warszawski
Nowy Świat 69
00-046 Warszawa, Polska

Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym
dr. Juliusza Protazego Grzybowskiego

I. Recenzja publikacji książkowej/habilitacyjnej - osiągnięcia naukowego pt.

Państwo tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o tańcu

W wydanej prawie sto lat temu książce *Process and Reality*, będącej przejrzaną wersją wygłaszanych przez siebie wykładów w cyklu *Gifford Lectures* w latach 1927-28, w rozdziale *Fact and Form*, Alfred North Whitehead napisał zdania, które miały się stać jednymi z najczęściej przywoływanych bon-motów o znaczeniu myśli Platona dla dziejów filozofii i - szerzej - kultury europejskiej: „The safest general characterization of the European philosophical tradition is that it consists of a series of footnotes to Plato. I do not mean the systematic scheme of thought which scholars have doubtfully extracted from his writings. I allude to the wealth of general ideas scattered through them.” Słysząc w tych słowach nie tylko uznanie dla dokonań twórcy Akademii, ale też zachwyt i bez mała religijne uwielbienie jego myśli i dziedzictwa.

Podobne tony dają się odnaleźć w pracy dr. Juliusza Protazego Grzybowskiego. Książka *Państwo tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o tańcu* (Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2022, ISBN (wersja drukowana): 978-83-232-4056-3) jest jednak przede wszystkim - poniekąd w zgodzie ze swoim tytułem - próbą odpowiedzi na pytanie, czy w literackiej spuściźnie Platona dadzą się odszukać mity, ale nie te, które Platon stworzył sam, tylko te, które - jak inni Grecy - miał niejako na podorzędziu, funkcjonujące w greckim świecie wyobrażeń i wierzeń, oraz na ile te mity posłużyły mu do konstrukcji idealnego państwa, czy raczej *Państwa* (Πολιτεία ἢ περὶ δικαίου) i *Praw* (Νόμοι ἢ περὶ νομοθεσίας)¹, choć sam habilitant zastrzega, że nie podziela dość powszechnego przekonania, iż *Państwo* stanowi szczytowe osiągnięcie Platona (s. 34).

¹ Habilitant na stronie 529 swojej monografii podsumowuje to tak: „Próbowałem kilku sposobów i ostatecznie doszedłem do wniosku, że tropem najwłaściwszym będzie mit. Nie twierdzę, że moje decyzje

Publikacja licząca łącznie 582 stron gęstego druku składa się z ośmiu części (w tym dwu nienumerowanych: *Wstępu* i *Zakończenia*) standardowo poprzedzonych *Podziękowaniami* i *Wykazem stosowanych skrótów*, oraz zamykających monografię: imponującej *Bibliografii* i anglojęzycznego podsumowania tj. *Summary*.

Wstęp, w części A tj. we *Wprowadzeniu*, przedstawia pokrótce historię badań, strukturę książki oraz - przede wszystkim - dokumentuje wykorzystaną przez habilitanta metodologię. Szczególną rolę dr Grzybowski przypisuje tutaj obserwacji i analizie tańców, obecnych tak w micie, jak i namacalnej rzeczywistości, dzielonych za Platonem na wojenne i pokojowe oraz cywilizowane i dzikie. Te cztery kategorie, całkowicie zresztą słusznie, wyznaczają wewnętrzną strukturę zasadniczej części monografii tj. rozdziałów I-VI, zgodnie z nimi bowiem rozwijać się będzie myśl i argumentacja habilitanta. Tak przyjęte kryteria są dość surowe i taką decyzję można tylko pochwalić, nawet jeśli jest ona w kontekście myśli Platona całkowicie naturalna. *Wstęp* zamyka jednak część B nazwana - *nomen omen* - *Dziwadelka*; dzieli się ona na 12 części składowych, a jej rolę dla całości monografii doprawdy trudno zrozumieć. Jest to ciąg luźnych konotacji, dobrze co prawda osadzonych w greckiej literaturze (opartych na wielu cytatach, bynajmniej nie tylko Platońskich), ale mówiących o sprawach, które z tańcem jako takim zwykle nie mają nic wspólnego. Jest to ważne, ponieważ *Dziwadelka* razem z *Wprowadzeniem* stanowią razem prawie 1/5 całości monografii, a czytelnik długo nie jest w stanie dociec, w jakim związku pozostają one z zakładaną - stosownie do tytułu - treścią książki. Ponadto, daje się tutaj zauważyć pewna szczególna cecha monografii, będąca z jednej strony jej wielką zaletą, a z drugiej największą chyba wadą. Mam na myśli specyficzny sposób prowadzenia przez habilitanta naukowej narracji; dysertacja habilitacyjna z jednej strony jest pisana specyficznym, eseistycznym i pełnym idiosynkrazji językiem, bliższym raczej gawędzie niż powszechnie przyjmowanemu językowi akademii, a z drugiej pełna jest przypisów (w całej monografii jest ich łącznie ponad 2200), nierzadko bardzo autobiograficznych, które nie wnoszą niczego konkretnego do wywodu habilitanta, a tylko raczej dokumentują skojarzenia, jakie

metodologiczne są jedynymi, jakie można było podjąć. Wydaje mi się jednak, że są to decyzje sensowne. Sensowne są z dwóch powodów. Po pierwsze, dostarczają solidnej, mam poczucie, wiedzy na temat tańca, pojawia się on bowiem w swoim, można by powiedzieć, naturalnym otoczeniu. Po drugie, pozwalają moje decyzje metodologiczne ukazać filozofię Platona od strony, znowu się zdaję na swoje poczucie, w literaturze przedmiotu zaniedbanej.”

w danym momencie przyszyły mu do głowy. Gawędę czyta się dobrze, wątki autobiograficzne urozmaicają argumentację, ale jej precyzja znacząco na tym traci.

Jak już zaznaczyłem wcześniej, rozdziały I-VI to zasadnicza część monografii i one też stanowią o jej rzeczywistej wartości. Każdy z nich bowiem jest w gruncie rzeczy osobnym studium odrębnego problemu, gruntownie przebadanym i przedyskutowanym, opartym na analizie tekstów źródłowych, czasem mało znanych i dlatego rzadko przywoływanych; jednocześnie jednak rozdziały ujęte razem tworzą uporządkowany i wewnętrznie spójny ciąg. Rozdział I. *Tańce wojenne* otwiera *de facto* - zgodnie z myślą Platona - analiza tańca $\mu\upsilon\sigma\pi\acute{\iota}\chi\eta$. Habilitant przekonująco dowodzi w nim znaczenia i wartości tańca dla wojskowego szkolenia, a jego początków szuka w micie Ateny w tych wątkach, które są poświęcone Gorgonie i Perseuszowi. Albowiem rozdział II. *Gorgona* jest w zamierzeniu habilitanta próbą przypisania Atenie szczególnej twarzy Gorgony, twarzy niezbędnej podczas wojny, a więc twarzy siejącej grozę i przerażenie. Atena z I. rozdziału monografii tj. patronka i jednocześnie adresatka igrzysk panatenajskich staje się Ateną, patronką wojny. W rozdziale III. habilitant drobiazgowo analizuje mity i dane, którymi dysponujemy w odniesieniu do korybantów, pierwotnie oznaczających w mitologii istoty o statusie niższym niż bogowie, ale wyższym niż ludzie, uprawiające taniec oraz zsyłające szaleństwo i/lub z niego leczące, ale później oznaczające także ludzi, uczestników szczególnego rodzaju kultów misteryjnych proveniencji wschodniej, uprawiających orgiastyczne tańce w zbroi pod dziką muzykę. Motyw muzyki pozwala habilitantowi na przejście do rozdziału IV., w którym analizuje on mit Marsjasza i szczególne znaczenie aulosu oraz rolę, jaką ten instrument odegrał w micie o Atenie i Apollonie. Rozdział V. *Penteus albo narodziny choreografii* to odczytanie mitu o Dionizosie i bachantkach, zwłaszcza w jego wersji Eurypidesowej oraz próba przedstawienia mitologicznego Penteusa przeciwstawiającego się dzikim tańcom jako szczególnej prefiguracji Platona niedopuszczającego takowych w swoim idealnym państwie. Rozdział VI. *Państwo tańczące* z analizą tańców pokojowych ze szczególnym uwzględnieniem trudno przekładalnej kategorii $\mu\epsilon\rho\omicron\varsigma$ 'pragnienie, pożądanie, miłość, tęsknota' ma udokumentować taniec jako element łączący w myśli Platona dwa porządki: polityczny i kosmiczny i w związku z tym absolutnie kluczowy dla idealnego państwa, w którym odgrywa się najprawdziwsza tragedia, a tej patronuje sam Dionizos.

Publikacja może z pewnością służyć za monografię Platońskiego wykorzystania wątków mitologicznych z tańcem jako tematem głównym do konstrukcji idealnego

państwa i tym samym (po grecku) idealnego społeczeństwa. Pracę czyta się dobrze, chociaż lektura wymaga stałej i natężonej uwagi; przykłady ilustrujące wywody są zwykle dobrze dobrane, a argumentacja przekonująca. Płynący z lektury obraz jest w miarę pełny, na ile oczywiście to możliwe przy obecnym stanie badań. Po skończonej lekturze czytelnik żywi przekonanie, że rozumie mity wykorzystane przez Platona, i w dodatku jest skłonny uwierzyć habilitantowi, że da się „zobaczyć w filozofii najwyższą formę tańca” (s. 52). Dysertacja proponująca sięgnięcie po materiał do tej pory nieczęsto badany z pewnością wejdzie w obieg naukowy (czego zwiastunem jest choćby jej dostępna on-line recenzja pióra P. Piwowarczyka, *Przypis do Platona (Juliusz Protazy Grzybowski: 'Państwo tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o tańcu')*, opublikowana na łamach *ArtPAPIER* 15 października 2022, 20 (452) / 2022, ISSN 2658-1086; dostęp 25 września 2023 r.), a metody i wnioski, których używa bądź do jakich dochodzi w swojej publikacji dr Grzybowski, wzbogacą nauki o starożytności.

Od starożytności wiadomo, że nie ma rzeczy doskonałych - *nihil est ab omni parte perfectum*. Przy lekturze książki nasunęły mi się pewne uwagi i wątpliwości, dotyczące zarówno technicznych aspektów publikacji, jak również doboru materiału, a momentami także argumentowania. Przedstawię je w tej właśnie kolejności.

Typograficznie książka była niewątpliwie trudna do złożenia; wszechobecna greka i występująca tu i ówdzie łacina wymagały od autora i redakcji technicznej maksimum uwagi. Zarówno autorowi, jak i wydawcy, należą się zatem słowa uznania, że błędów typograficznych/literowych jest stosunkowo niewiele, a są to zwykle błędy w greckich znakach akcentuacyjnych czy też pominięte spacje, które znający grekę z łatwością poprawią w trakcie lektury. Poważniejszym problemem, choć równie rzadkim, są niekonsekwencje w zapisywaniu imion i nazw; tu najbardziej rzucającym się w oczy przykładem jest imię własne patrona Muz, czasem występujące jako ‘Apollo’, czasem ‘Apollin’, a czasem ‘Apollon’. O ile jest to w pełni akceptowalne, gdy habilitant umieszcza w tekście głównym cytaty w cudzym tłumaczeniu, to jest jednak niezrozumiałe, gdy tego typu wariacje pojawiają się w jego własnym tekście, czasem nawet w sąsiadujących ze sobą zdaniach (np. s. 387). Podobnie ‘Kasandra’ pisana jest czasem przez jedno ‘s’, a czasem przez dwa, a ‘Bakchantki’ nawet jako tytuł tragedii Eurypidesa nierzadko przyjmują postać ‘Bachantki’. Trzeba jednak podkreślić, że niekonsekwencje tego rodzaju nigdy nie powodują trudności w rozumieniu tekstu.

Przy lekturze publikacji zastanawiało mnie, jak niewiele uwagi poświęca habilitant (głównie w III. rozdziale monografii) szczególnemu rodzajowi instrumentów, mianowicie instrumentom perkusyjnym i ich znaczeniu dla rytmu, a więc też i tańca. Rozdział IV. monografii, w którym habilitant szczegółowo analizuje mit Marsjasza i zastanawia się nad opozycją między aulosem i lirą, pokazuje, jak ważną rolę kwestia doboru instrumentu odgrywa dla opozycji: ‘dziki’ vs. ‘cywilizowany’ także w odniesieniu do tańca. Niewielka więc liczba odniesień do bębna (τύμπανον) czy krotali (κρόταλα) zastanawia. Wiemy dzięki Eurypidesowi, że były one całkiem powszechne np. w kulcie Dionizosa (*Cyclops* 203-206):

ἄνεχε πάρεχε· τί τάδε; τίς ἡ ῥαθυμία;
τί βακχιάζειτ'; οὐχὶ Διόνυσος τάδε,
οὐ κρόταλα χαλκοῦ τυμπάνων τ' ἀράγματα.

„Stój! Czekaj! Co to? Cóż to za zabawa?
Jakie to orgie? Tu nie ma Dioniza,
grzechotek z brązu i walenia w bębny!” (tłum. Jerzy Łanowski),

a Arystofanes z kolei wiąże bębny z korybantami (*Vespae* 119-121):

εἶτ' αὐτὸν ἀπέλου κάκαθαιρ'· ὁ δ' οὐ μάλα.
μετὰ τοῦτ' ἐκορυβάντιζ'· ὁ δ' αὐτῶ τυμπάνῳ
ᾄξας ἐδίκαζεν εἰς τὸ Καινὸν ἐμπεσῶν.

„Potem oczyszczeń próbował - na próżno.
Więc korybantów sprowadził - to stary
z bębenkiem w ręku poleciał do sądu.” (tłum. Janina Ławińska-Tyszkowska)

Obaj dramatopisarze, choć nieco starsi od Platona, to są mu jednak współcześni, a ich dramaty pokazują, że instrumenty perkusyjne odgrywały znaczącą rolę w kulcie.

Równie zagadkowy jest prawie całkowity brak odniesień do najstarszej znanej nam greki tj. do tekstów w dialekcie mykeńskim, spisanych sylabariuszem linearnym B. W *Bibliografii* znajdujemy tylko dwie pozycje:

The Interpretation of Mycenaean Greek Texts, by L. R. Palmer, Oxford 1963.

Documents in Mycenaean Greek, by M. Ventris, J. Chadwick, Cambridge 1959, odniesień do których w tekście głównym znaleźć prawie nie sposób. Obie pozycje, niezbyt właściwie opisane jako „wydania tekstów minojskich i mykeńskich” były swego czasu często przywoływane, przy czym *Documents in Mycenaean Greek* doczekało się w roku 1973 znacznie zmienionego i rozbudowanego 2. wydania, odwołanie do którego byłoby znacznie bardziej uzasadnione, a książka L.R. Palmera, pomyślana jako

wprowadzenie, w założeniu była adresowana do niespecjalistów. Jest oczywiste, że teksty w piśmie linearnym B nie przynoszą nam spisanej mitologii - są one po prostu czysto buchalteryjnymi spisami poszczególnych administracji pałacowych w Grecji doby egejskiej. Mimo to nierzadko przynoszą wartościowe, a momentami nawet rewolucyjne informacje, zmieniające dotychczasowy stan wiedzy, również w odniesieniu do religii ówczesnych Greków, jak i kultu, którym otaczali swoich bogów. Z taką sytuacją mamy do czynienia na przykład w odniesieniu do Dionizosa, a więc bóstwa, które odgrywa kluczową rolę w argumentacji habilitanta (por. *Redefining Dionysos* ed. by Alberto Bernabé *et alii*, de Gruyter, Berlin/Boston 2013). Podobnie nie sposób przecenić znaczenia mykeńskich inskrypcji dla rozumienia greckiej liryki chóralnej (por. Catherine Trümper, *Vergleich des Mykenischen mit der Sprache der Chorlyrik: bewahrt die Chorlyrik eine von Homer unabhängige alte Sprachtradition?*, Lang, Bern 1986), a więc znowu tekstów o zasadniczym znaczeniu dla recenzowanej tu monografii. Teksty mykeńskie w większości są oczywiście starsze od Platona o około ośmiuset lat, ale z drugiej strony taka sama, a często i większa, odległość czasowa nie przeszkadza habilitantowi, by obok np. Hezjoda (VIII/VII w. p.n.e.) stawiać Owidiusza (43 p.n.e. - 17 n.e.) czy nawet *Księgę Suda* (X w. n.e.) lub *Mitologów Watykańskich* (IX-XI w. n.e.). Szkoda więc, że dr Grzybowski nie sięgnął po materiał mykeński - obraz płynący z monografii byłby pełniejszy.

Dotychczasowe osiągnięcia akademickie mierzone tytułami czy stopniami naukowymi (magister i doktor) absolutnie jednoznacznie wiążą dr. Grzybowskiego z dyscypliną filozofii. W tym kontekście złożony wniosek o przeprowadzenie postępowania w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo na podstawie monografii *Państwo tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o tańcu* może się wydać zaskakujący, tym bardziej, że sam habilitant na stronie 35. swojej książki niedwuznacznie sugeruje, że pisze tekst filozoficzny². Abstrahując od w gruncie rzeczy bardzo arbitralnego podziału na poszczególne dyscypliny w dziedzinie nauk humanistycznych i od niemożności oddzielenia literaturoznawstwa od językoznawstwa czy nauk o kulturze i religii szczególnie w odniesieniu do literatur, języków i kultur dawnych, można stwierdzić, że dysertacja habilitacyjna dr. Grzybowskiego na pewno nie jest rozprawą

² „[...] czy pisząc tekst, który chce być tekstem filozoficznym, nie powinniśmy Platona naśladować?”

historycznoliteracką czy teoretycznoliteracką. Dokumentuje ona jednak szczególnego rodzaju metodę czytania i interpretacji tekstu, tekstu jednocześnie filozoficznego i artystycznego, i jako taka mieści się w tym, co można nazwać literaturoznawstwem w perspektywie interdyscyplinarnej.

Zastrzeżenia i uwagi, które pozwoliłem sobie powyżej przytoczyć, nie wpływają na pozytywny obraz książki. Monografię *Państwo tańczące. Mitologiczne źródła Platona nauki o tańcu*, z jej jasno zdefiniowanymi kryteriami oceny źródeł i przekonującą argumentacją, można przyjąć życzliwie i z otwartymi ramionami - jej lektura bowiem czytelnikowi przynosi korzyść. Stwierdzam zatem, że przedstawiona mi do recenzji publikacja książkowa/habilitacyjna dr. Juliusza Protazego Grzybowskiego, opublikowana w Wydawnictwie Naukowym UAM, spełnia wymogi określone w art. 219, ust. 1 pkt 2) *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce* (z późn. zm.).

II. Recenzja istotnej działalności naukowej, dydaktycznej oraz organizacyjnej dr. Juliusza Grzybowskiego

Ścieżka akademicka dr. Juliusza Protazego Grzybowskiego pozwoliła mu na zapoznanie się ze środowiskiem akademickim wielu ośrodków badań nad starożytnością w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem ich aspektu artystycznego i pedagogicznego. Ukończywszy studia filozoficzne w Uniwersytecie Wrocławskim na poziomie magisterskim, rozpoczął tamże studia filologii klasycznej, i choć nie przystąpił do egzaminu dyplomowego, ukończył ich pełny 5-letni cykl. W Uniwersytecie Wrocławskim zdobył stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii.

Po uzyskaniu stopnia magistra związał się akademicko z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (konkretnie z Wydziałem Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu); pracował również w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Kaliszu, Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu oraz Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Po uzyskaniu stopnia doktora opublikował (poza recenzowaną monografią) 23 rozdziały w monografiach wieloautorskich oraz 18 artykułów w czasopiśmie. Ponadto współredagował jedną monografię wieloautorską. Brał udział w 8 konferencjach o zasięgu międzynarodowym, choć organizowanych w Polsce (Łódź, Sieradz, Lublin, Poznań i Kalisz), oraz w 26

konferencjach ogólnopolskich. Prezentował publicznie (jako choreograf) dzieła artystyczne (taniec) i publikował teksty popularnonaukowe.

Dr Grzybowski aktywnie uczestniczy w pracach polskiego środowiska choreograficznego, organizuje konferencje; jest także założycielem i redaktorem czasopisma *Art2*. Wypromował 38 magisteriów i 51 prac licencjackich. Pełnił również funkcję przewodniczącego komisji rekrutacyjnej na kaliskim Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W świetle powyższego stwierdzam, że aktywność naukowa, dydaktyczna oraz organizacyjna dr. Juliusza Protazego Grzybowskiego spełnia wymogi określone w art. 219, ust. 1 pkt 3) *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (z późn. zm.)*, mówiące o istotnej aktywności naukowej albo artystycznej realizowanej w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej.

* * *

Biorąc pod uwagę pozytywną opinię na temat dysertacji habilitacyjnej, jak również pozytywną opinię o działalności naukowej, dydaktycznej oraz organizacyjnej dr. Juliusza Protazego Grzybowskiego, wnoszę o nadanie jego postępowaniu habilitacyjnemu dalszego biegu.